

dr hab. Sławomir Steinborn, prof. UG

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Wioletty Niemiec pt. „*Doręczenia w polskim prawie karnym procesowym*”

1. Wybór tematu. Problematyka doręczeń może uchodzić za zagadnienie o wyłącznie technicznym charakterze, mające drugo- czy wręcz trzeciorzędne znaczenie w prawie procesowym. To jednak tylko pozory, które mogą tak zostać odczytane tylko przez całkowitych laików w tej dziedzinie. Choć niewątpliwie w obszarze obejmującym doręczenia wiele jest kwestii techniczno-porządkowych, to jednak niewątpliwie problematyka ta jest jedną z bardziej kluczowych dla zapewnienia sprawności postępowania karnego oraz możliwości realizacji swoich uprawnień przez jego uczestników, w tym przede wszystkim prawa oskarżonego do obrony. Bez trudu można również w tym obszarze odnaleźć wcale niebłahe problemy teoretyczne, dotyczące chociażby skutków doręczeń, zakresu stosowania fikcji doręczenia. Być może jednak właśnie z uwagi na tę swoistą mieszankę zagadnień ważnych i technicznych, wskazana problematyka dość rzadko poruszana była w pracach naukowych z zakresu prawa karnego procesowego. Co oczywiste, sporo można odnaleźć analiz dotyczących doręczeń w opracowaniach o charakterze komentarzowym i praktycznym, jednak nawet dogłębna kwerenda bibliograficzna prowadzi do wniosku, że literatura naukowa dotycząca doręczeń jest nad wyraz skąpa. Wypowiedzi nauki ograniczają się do krótkich wzmianek w podręcznikach, opracowań przyczynkarskich i glosatorskich. Jeśli połączyć to ze wspomnianą już teoretyczną i praktyczną doniosłością niektórych przynajmniej zagadnień mieszczących się w tym obszarze, to nie oczywista staje się konkluzja o silnej potrzebie pogłębionej teoretycznej analizy problematyki doręczeń w procesie karnym (na marginesie trzeba jedynie zauważyć, że problematyka doręczeń w postępowaniu cywilnym i administracyjnym doczekała się już monograficznych opracowań). Wybór tematu rozprawy doktorskiej mgr Wioletty Niemiec trzeba zatem uznać za w pełni trafiony. Dodatkowo trzeba zaś zauważyć, że problematyka doręczeń ma całkiem spore znaczenie praktyczne, bowiem skuteczna realizacja doręczeń jest jednym w istotniejszych warunków, od których uzależnione jest sprawne toczenie się postępowania karnego. Spójny i efektywny system doręczeń wymaga bowiem z jednej strony uwzględnienia kwestii sprawności postępowania, z drugiej zaś respektowania gwarancji praw uczestników postępowania. To samo odnosi się do analizy przepisów o doręczeniach.

2. Cele i metodologia pracy. Doktorantka dość syntetycznie sprecyzowała cel, jaki chciałaby w swojej pracy zrealizować. We wstępie w zasadzie wskazała jedynie, że celem rozprawy jest „próba odpowiedzi na pytanie, czy obecny kształt przepisów o doręczeniach pozwala w sposób skuteczny prawnie i w sposób efektywny doprowadzić do sytuacji polegającej na tym, że poszczególni uczestnicy procesu karnego powezmą informację o treści określonych oświadczeń procesowych” (s. 5). Konkretna hipoteza badawcza nie została przez Doktorantkę wskazana. Przedstawione we wstępie założenia rozprawy pozostawiają pewien niedosyt, gdyż w moim przekonaniu należało wyraźnie jako jeden z celów pracy wskazać analizę, czy obowiązujące unormowania procesowe dotyczące doręczeń w procesie karnym dostosowane są do możliwości, jakie oferują nowoczesne techniki komunikacji. Innymi słowy, czy regulacje procesowe w odpowiedni sposób pozwalają na wykorzystanie tych możliwości w odniesieniu do komunikacji między organami procesowymi a uczestnikami postępowania. Warto bowiem zauważyć, że kształt kodeksowej regulacji dotyczącej doręczeń w głównych punktach w zasadzie pozostaje niezmienny od wielu lat, podczas gdy nastąpił ogromny rozwój techniki w dziedzinie komunikacji. Na pewne usprawiedliwienie Doktorantki można wskazać, że zakres badań ma bardzo szeroki zakres i niewątpliwie mieści się w nim również podniesiona przeze mnie kwestia. Warto w tym miejscu już zauważyć, że zagadnienie to nie pozostało w rozprawie poza zakresem zainteresowania Doktorantki. Należy zatem dojść do wniosku, że – pomimo tej pewnej powściągliwości w określeniu celów rozprawy – trafnie oddają one główne założenia, jakie rozprawa w zamierzeniu Autorki ma zrealizować. Zawartość rozprawy i wnioski sformułowane w jej zakończeniu potwierdzają, że Doktorantka założone przez siebie cele zrealizowała.

Równie syntetycznie co cele, przedstawione zostały również założenia metodologiczne rozprawy. We wstępie wskazano, że jako główną metodę badawczą przyjęto analizę dogmatyczno-prawną. Posiłkowo zastosowana została również metoda historycznoprawna i prawno-porównawcza. Niewątpliwie główna metoda badawcza, jaką posłużyła się Doktorantka, zdeteminowana została przez wybór tematu i celów postawionych pracy. Trzeba już w tym miejscu podkreślić, że Autorka w umiejętny sposób posługuje się tą metodą. Jeśli idzie o rozważania prawno-porównawcze, to należy docenić, iż Doktorantka trafnie zauważyła potrzebę analizy unormowań obowiązujących w postępowaniu karnym z uwzględnieniem regulacji dotyczących doręczeń w postępowaniu cywilnym i postępowaniu administracyjnym. Rozwiązania te bowiem z jednej strony mają wiele wspólnego, a z drugiej niejednokrotnie można zidentyfikować zupełnie zaskakujące i niekiedy trudno wytłumaczalne różnice. Na marginesie w tym miejscu można wręcz postawić pytanie, czy nie byłoby lepiej i bardziej efektywnie, gdyby doręczenia w postępowaniach sądowych, niezależnie od tego, czy chodzi o postępowanie karne, cywilne, czy sądowno-administracyjne, miały wspólną, jednolitą regulację.

Doktorantka świadomie zrezygnowała z wykorzystania badań empirycznych. Do pewnego stopnia ten krok można zrozumieć, gdyż zbadanie, jak funkcjonuje praktyka doręczeń w procesie karnym wymagałoby znużających i szeroko zakrojonych badań w oparciu o akta

postępowań karnych. Biorąc pod uwagę wskazywany wyżej bardzo praktyczny aspekt przedmiotu badań można jednak żałować, że Doktorantka nie pokusiła się przynajmniej o zrealizowanie badań empirycznych w postaci ankiet i wywiadów z praktykami reprezentującymi różne organy procesowe. Wydaje się, że dostarczyłyby one bogatego materiału poznawczego, który stanowiłby dla Doktorantki dodatkową inspirację przy analizie uregulowań prawnych oraz ułatwiłby ocenę, czy pozwala ona na skuteczne i efektywne realizowanie doręczeń procesowych.

3. Ocena konstrukcji i treści pracy. Układ rozprawy co do zasady jest odpowiedni. Jest on logiczną konsekwencją przyjętych przez Doktorantkę założeń i celów rozprawy oraz generalnej koncepcji ujęcia tematu. Jedynie trudno zrozumiałe jest ułożenie jako ostatniego w pracy rozdziału prezentującego problematykę doręczeń w niektórych obcych systemach procesowych. Skoro bowiem informacje dotyczące tych obcych unormowań mają stanowić inspirację oraz pomoc przy ocenie regulacji krajowych, należało rozdział ten zamieścić jako drugi, aby płynące z niego wnioski następnie „konsumować” przy analizie rozwiązań polskich, jaka ma miejsce w kolejnych rozdziałach rozprawy.

W rozdziale pierwszym dokonano podstawowych ustaleń terminologicznych oraz zaprezentowano niektóre zagadnienia o charakterze wyjściowym dla analizy problematyki doręczeń w procesie karnym. Trafnie Autorka jako punkt wyjścia obrała wypracowane w nauce prawa karnego procesowego założenia teorii czynności procesowych. Słuszna jest konstatacja, że doręczenia jako czynności faktyczne niejednokrotnie sprzężone są z oświadczeniami i spostrzeżeniami procesowymi (s. 18-19). Wobec tego, że istniejące w doktrynie definicje doręczenia jako czynności procesowej są nieliczne i niejednokrotnie pokryte „kurzem” upływającego czasu, słusznie Doktorantka zaproponowała swoją własną, która w udany sposób oddaje istotę tej czynności (s. 20). Kluczowe z punktu widzenia skuteczności doręczenia jest pytanie, kiedy procesowe oświadczenie woli trafia do adresata, na które Doktorantka odpowiedzi poszukiwała z uwzględnieniem dorobku doktryny prawa cywilnego dotyczącego oświadczeń woli. Trafnie przyjęła, że jest to moment dotarcia oświadczenia do adresata. Twierdzenie to nie jest być może odkrywcze, jednak jest ważne, bowiem w praktyce stosowania prawa karnego procesowego – co może być wręcz zdumiewające – niejednokrotnie prezentowane są stanowiska odmienne. Oparte są one na treści art. 124 k.p.k., który określa reguły dotyczące dotrzymania terminu w razie nadania go m.in. w placówce pocztowej. Przepis ten pełni jednak całkowicie odmienną funkcję i w żaden sposób nie zmienia tej – wydawałoby się – oczywistej prawdy, że oświadczenie jest złożone dopiero, gdy dotrze do adresata lub przynajmniej, gdy adresat mógł się z nim zapoznać.

W dalszych fragmentach rozdziału pierwszego zaprezentowane zostały regulacje dotyczące sytuacji, kiedy należy w toku postępowania realizować doręczenia (§ 2). Te rozważania wydają się nieco przegadane, gdyż nie było chyba potrzeby szczegółowego wyliczania, jakie decyzje procesowe podlegają doręczaniu, a należało jedynie skupić się na przedstawieniu i analizie reguł dotyczących doręczania orzeczeń i zarządzeń oraz zawiadamiania i wzywania na czynności

procesowe. Kolejny paragraf rozdziału pierwszego został zatytułowany „Problem doręczeń w nauce polskiego procesu karnego”, co nieco wprowadza w błąd co do jego zawartości. Oprócz bowiem zaprezentowania poglądów doktryny na problematykę doręczeń w procesie karnym, zostały w nim również omówione historyczne regulacje dotyczące doręczeń, jakie funkcjonowały w przeszłości na gruncie kodyfikacji procesowych z 1928 r. i 1969 r. W mojej ocenie lepiej jednak byłoby, gdyby Doktorantka w tym miejscu zrezygnowała z omawiania tych nieobowiązujących już unormowań, a zamieściła je w dalszych rozdziałach (przede wszystkim w rozdziale 4) przy prezentacji obecnie obowiązujących przepisów. Regulacje dotyczące doręczeń na przestrzeni lat nie ulegały bowiem radykalnym zmianom, a zatem taki sposób prezentacji pozwoliłby na lepsze pokazanie źródeł obecnego kształtu przepisów, czy też ewolucji, jakiej te unormowania podlegały. Niekiedy zaś problemy o historycznym – wydawałoby się – znaczeniu, mogą stanowić inspirację dla współczesności. Przykładem jest poruszona przez Doktorantkę kwestia pojęcia „domownik” w orzecznictwie sądowym na gruncie k.p.k. z 1928 r. i tego, czy jest nim służący. Wydaje się, że i obecnie można byłoby zastanawiać się, czy domownikiem w rozumieniu art. 132 § 2 k.p.k. jest gospodyni (osoba, która prowadzi dom), zaś czy dozorcą domu jest portier lub konsjerż w luksusowym apartamentowcu albo ochroniarz na strzeżonym osiedlu.

Warto też wspomnieć o krótkich uwagach historycznych, jakie zamieszczone zostały na końcu rozdziału pierwszego. Dotyczą one instytucji woźnego sądowego. Doktorantka sięgnęła tu nie tylko do piśmiennictwa z zakresu historii prawa i ustroju, lecz również do literatury pięknej, bowiem przywołała najstynniejszą chyba postać woźnego sądowego w polskiej literaturze – Pro-tazego z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza (s. 59-60).

Rozdział drugi stanowi jeden z filarów recenzowanej rozprawy doktorskiej. Doktorantka poddała w nim bowiem analizie problematykę doręczeń w kontekście wybranych zasad procesowych. Rozważania te zasługują na szczególnie pozytywną ocenę, gdyż w dotychczasowej literaturze procesowej nie było tak wnikliwej analizy w tym zakresie. Jak zaś pokazała to Autorka, doręczenia mają doniosłe znaczenie z punktu widzenia kilku kluczowych zasad procesowych – przede wszystkim zasady rzetelnego procesu, zasady prawa do obrony oraz zasady szybkości i koncentracji postępowania. Przepisy o doręczeniach mają bowiem niezaprzeczone znaczenie gwarancyjne, bowiem dzięki tym regulacjom uczestnicy postępowania, zwłaszcza strony procesowe, mogą realizować swoje uprawnienia. Wystarczy tylko wskazać, że w razie braku prawidłowego doręczenia oskarżonemu zawiadomienia o terminie rozprawy głównej, może on być pozbawiony możliwości realizowania swojego prawa do obrony poprzez branie udziału w tej rozprawie.

Rozważania zawarte w rozdziale trzecim są efektem przeniesienia przez Doktorantkę założeń i podstawowych pojęć teorii czynności procesowych na grunt problematyki doręczeń. W związku z tym omówione zostały kwestie dotyczące przedmiotu doręczeń (decyzje procesowe, zawiadomienia, wezwania), kwestii podmiotowych obejmujących organ procesowy – nadawcę

przesyłki, podmiot doręczający, odbiorcy doręczeń, a także warunków modalnych doręczeń (miejsce doręczenia, czas doręczenia, język, podpis). Omawiając kwestię doręczenia osobie prawnej (s. 110-112) Doktorantka nie zajęła się bliżej problemem zmiany siedziby i adresu osoby prawnej i brakiem jej ujawnienia w rejestrze sądowym. Wobec rosnącej częstotliwości występowania w procesie karnym pokrzywdzonych niebędących osobami fizycznymi kwestia ta przybiera na znaczeniu, zaś w przepisach k.p.k. brak jest odpowiednika art. 139 § 3 k.p.c.

Rozdział czwarty obejmuje szeroką problematykę rodzajów doręczeń. Na wstępie Doktorantka trafnie zauważyła dość szeroką rozbieżność w terminologii używanej w doktrynie prawa karnego procesowego dotyczącej poszczególnych rodzajów doręczeń (s. 119-120). Interesująca jest propozycja terminologiczna, aby posługiwać się podziałem na doręczenia zwykłe i szczególne, przy czym te w ramach tych pierwszych wyróżniać doręczenia bezpośrednie i pośrednie (s. 123). Następnie Doktorantka dokonała wnikliwej analizy poszczególnych rodzajów doręczeń wedle przyjętej przez siebie klasyfikacji. W tym miejscu należy odnieść się do kwestii doręczenia elektronicznego, zwłaszcza w kontekście wskazywanego na wstępie recenzji problemu wykorzystywania w doręczeniach nowoczesnych metod komunikacji. Trudno jest mi zgodzić się z preferowaną – jak się wydaje – przez Doktorantkę interpretacją przepisu art 132 § 3 k.p.k., iż nie jest możliwe w tym trybie doręczanie orzeczeń i zarządzeń z uwagi na kodeksowy wymóg doręczania ich w uwierzytelnionych odpisach (s. 129). Niewątpliwie problemem jest, że obowiązujące przepisy nie regulują jasno kwestii potwierdzenia doręczenia pisma w drodze elektronicznej, co poważnie osłabia praktyczną przydatność tej regulacji. W tym kontekście należy poprzeć sformułowany we wnioskach końcowych postulat *de lege ferenda*, aby zwiększyć przy doręczeniach wykorzystanie narzędzi informatycznych, a zwłaszcza – wzorem niemieckim – w odniesieniu do profesjonalnych uczestników postępowania wprowadzić obowiązek posługiwania się nimi (s. 207-208). Od dawna bowiem doręczenia między organami procesowymi o profesjonalistami (prokuraturą, obrońcami, pełnomocnikami) powinny być realizowane wyłącznie w drodze elektronicznej.

W rozdziale piątym omówiono zagadnienie skutków procesowych doręczeń. Rozważania w tym zakresie oparte są na przyjmowanym w doktrynie pojęciu skuteczności (s. 165-166). W ramach tego rozdziału znalazła się również analiza problematyki tzw. fikcji doręczenia (s. 180 i nast.). W tym miejscu należy wyrazić wątpliwość co do prawidłowości tytułu punktu II w § 2 tego rozdziału. Brzmi on bowiem „Domniemanie doręczenia czyli tzw. fikcja doręczenia”. Nie ulega bowiem wątpliwości, że domniemanie nie jest tożsame z fikcją prawną. Przepisy art. 133 § 2 k.p.k. (doręczenie w trybie tzw. awizowania), art. 136 § 1 k.p.k. (odmowa przyjęcia pisma), art. 138 k.p.k. (doręczenie na ostatni znany adres w kraju) i art. 139 § 1 k.p.k. (doręczenie na ostatni adres zamieszkania w razie niepoinformowania przez adresata o jego zmianie) przewidują sytuację, gdy w istocie do doręczenia pisma adresatowi w ogóle nie dochodzi, a zatem nie ma tu żadnych podstaw do domniemywania doręczenia. Przepisy te statuują bowiem klasyczną fikcję prawną, że skuteczne doręczenie nastąpiło, choć w rzeczywistości do doręczenia nie doszło. Na

usprawiedliwienie Doktorantki trzeba jednak wskazać, że z właściwym rozróżnieniem tych niuansów pojęciowych mają problem również znacznie bardziej utytułowani przedstawiciele doktryny prawa karnego procesowego. Będąc przy problematyce fikcji doręczeń trzeba zauważyć, że słusznie Doktorantka dostrzegła w tym miejscu konotacje europejskie problematyki doręczeń w procesie karnym. Brak osobistego doręczenia zawiadomienia o terminie rozprawy może bowiem stanowić podstawę odmowy wykonania europejskiego nakazu aresztowania wydanego w celu wykonania kary pozbawienia wolności (art. 607r § 3 k.p.k.). Bez głębszej analizy pozostał natomiast problem, jak w przypadku doręczenia pisma z zastosowaniem fikcji prawnej doręczenia rozwiązać problem pouczeń kierowanych do uczestników postępowania. Chodzi mianowicie o to, czy osoba, do której w rzeczywistości nie trafiło pismo informujące o określonym uprawnieniu procesowym (np. uprawnieniu do działania w charakterze oskarżyciela posiłkowego) może następnie powoływać się na brak pouczenia i powinność zastosowania przepisu art. 16 § 2 k.p.k.

Pewien niedosyt budzą rozważania dotyczące stosowania art. 138 k.p.k. dotyczącego obowiązku wskazania tzw. adresata dla doręczeń w kraju, w odniesieniu do osób zamieszkujących w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Kwestia ta została jedynie zasygnalizowana w rozdziale pierwszym (s. 36), natomiast zabrakło głębszej analizy w rozdziale piątym. Tymczasem problem ma niebagatelne znaczenie zarówno dla praktyki, jak i teorii prawa karnego procesowego.

4. Źródła. Doktorantka wykorzystała szeroką literaturę nie tylko z zakresu procedury karnej, ale z uwagi na przedmiot badań – również z postępowania administracyjnego i postępowania cywilnego oraz prawa cywilnego. Autorka dostrzegła również europejskie konotacje niektórych regulacji dotyczących doręczeń, co słusznie spowodowało, że sięgnęła również do opracowań z zakresu europejskiego prawa karnego oraz europejskiego postępowania cywilnego. Spis literatury liczy ponad 300 pozycji, co jak na dość niszowy temat należy uznać za dużą liczbę. Trzeba również z zadowoleniem odnotować, że pracy szeroko wykorzystane zostało orzecznictwo Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych, a nawet dwa orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE.


5. Strona językowa i formalna pracy. Na pozytywną ocenę zasługuje komunikatywny styl języka, w jakim praca została napisana. Doktorantka w sposób jasny i z reguły precyzyjny formułuje swoje myśli i oceny.

Zadowolająco wypada również ocena strony formalnej tekstu. Można w nim wprawdzie dostrzec pewne błędy literowe, gramatyczne lub przeinaczenia słów (np. na s. 19, wers 13-14 od dołu „Czynność doręczenia wywołują”; na s. 23, wers 4-5 od góry jest „oświadczenia woli przyjmują formą postanowienia”; na s. 56 pisząc o regulacjach k.p.k. z 1969 r. należałoby używać czasu przeszłego), jednak nie zdarzają się one na tyle często, aby utrudniało to lekturę pracy.

Przypisy formułowane są w sposób prawidłowy. Nie mają one charakteru ornamentowego, lecz wskazują rzeczywiste źródła, do których sięgnęła Autorka. Zdarzają się niekiedy drobne uchybienia, jak np. brak odmiany nazwisk autorów publikacji wskazywanych w przypisach (np. na s. 15, przypis 21 „definicji doręczeń nie znajdujemy w opracowaniach podręcznikowych autorstwa R. Koper, K. Marszał (...), K. Dudka, H. Paluszkiwicz, ...”).

6. Wnioski. Mając na uwadze dotychczasowe uwagi, należy podkreślić, iż recenzowana rozprawa, choć na pierwszy rzut oka wydaje się dotyczyć mało „porywającego” zagadnienia, to jednak stanowi interesujące opracowanie o odpowiednim walorze teoretycznym. Pewne wady, jakie wskazano powyżej, w żaden sposób nie mogą prowadzić do negatywnej jej oceny. Niewątpliwym atutem pracy jest, że Autorka zajęła się tematem dość marginalnie i przyczynkarsko poruszonym w dotychczasowej literaturze, a o niewątpliwym znaczeniu przede wszystkim dla praktyki stosowania prawa karnego procesowego. Jednocześnie Doktorantka potrafiła dostrzec w tej problematyce również pewne problemy teoretyczne. Niezaprzeczalnym walorem pracy jest również to, że doręczenia zostały zaprezentowane na tle przyjmowanej w nauce prawa karnego procesowego koncepcji czynności procesowych. Jako istotny efekt pracy należy także uznać zaproponowane w podsumowaniu propozycje *de lege ferenda*, które powinny stać się przedmiotem zainteresowania polskiego ustawodawcy.

Mając na względzie powyższe, wyrażam przekonanie, że przedłożona do recenzji **rozprawa doktorska mgr Wioletty Niemiec pt. „Doręczenia w polskim prawie karnym procesowym”** stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w dziedzinie prawa karnego i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a tym samym spełnia wymagania określone art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.).



dr hab. Sławomir Steinborn, prof. UG

Gdańsk, dnia 8 września 2018 r.